

Z OBFITOŚCI SERCA MÓWIĄ USTA

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 6, 39-45)

Jezus opowiedział uczniom przypowieść: «Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwaj? Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel.

Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku? Jak możesz mówić swemu bratu: „Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku”, podczas gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obłudniku, usuń najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzyysz, ażeby usunąć drzazgę z oka brata swego.

Nie ma drzewa dobrego, które by wydawało zły owoc, ani też drzewa złego, które by dobry owoc wydawało. Po własnym owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia, ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta».

KOMENTARZ

w. 39 *Jezus opowiedział uczniom przypowieść: Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwaj?*

Każdy wie, że przewodnikiem niewidomego powinien być ktoś, kto zna drogę i widzi ewentualne niebezpieczeństwa lub przeszkody, które trzeba ominąć, aby bezpiecznie dojść do celu. Podobnego obrazu używa starożytny filozof Platon, pisząc o ludziach zaślepionych („niewidomych”) żądzą pieniędzy, którzy odgrywają w państwie rolę przewodników. Podobnie pisze żydowski filozof Filon z Aleksandrii, według którego uganianie się za bogactwem oznacza opieranie się na ślepcach.

Tę samą myśl podejmuje św. Paweł w Liście do Rzymian, w surowych słowach poddając krytyce postawę żydowskich przywódców duchowych, którzy odrzucili Jezusa jako Mesjasza: „Jeżeli jednak ty dumnie nazywasz siebie Żydem, całkowicie zdajesz się na Prawo, chlubisz się Bogiem, pouczony Prawem znasz Jego wolę i umiesz rozpoznać co lepsze, a jesteś przeświadczony, żeś przewodnikiem ślepych, światłością dla tych, którzy są w ciemności, wychowawcą nieumiejętnych, nauczycielem prostaczków, mającym w Prawie wyraz wszelkiej wiedzy i prawdy... Ty, który uczysz drugich, sam siebie nie uczysz. Głosisz, że nie wolno kraść, a kradniesz. Mówiąc, że nie wolno cudzołożyć, cudzołożysz? Który brzydzisz się bożkami, okradasz świątynie? Ty, który chlubisz się Prawem, przez przekraczanie Prawa znieważasz Boga. Z waszej to bowiem przyczyny – zgodnie z tym, jest napisane – poganie bluźnią imieniu Boga” (Rz 2, 17-24).

Jest bardzo możliwe, że słowa te odnosi św. Łukasz do fałszywych nauczycieli, którzy pojawiali się w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich.

w. 40 *Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel.*

W czasach starożytnych prześcignięcie mistrza było zjawiskiem bardzo rzadko spotykanym. Zdobywanie wiedzy odbywało się nie przez studiowanie książek, które były bardzo kosztowne

i trudno dostępne, ale przez ustne nauczanie. Z tej prostej przyczyny dobry uczeń był w stanie osiągnąć tę wiedzę, którą posiadał jego nauczyciel.

Jezus chce uświadomić swoim uczniom, że ich pragnieniem powinno być upodobnienie się do swego Nauczyciela i Mistrza.

w. 41-42 ***Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku? Jak możesz mówić swemu bratu: „Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku”, podczas gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obludniku, usuń najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka brata swego.***

Przez zestawienie drzazgi z belką, które wpadły do oka (jest to oczywiście przenośnia)

Jezus ukazuje bardzo istotny problem w życiu wielu ludzi. Polega on na tym, że człowiek opanowany przez obłudę (hipokryzję) jest zaślepiony fałszywym obrazem swojej rzekomej doskonałości i dlatego nie widzi swoich wad, błędów i grzechów i nie chce ich naprawić, natomiast ciągle wytyka niewielkie nawet słabości, niedociągnięcia i błędy swoich bliźnich.

w. 43-44 ***Nie ma drzewa dobrego, które by wydawało zły owoc, ani też drzewa złego, które by dobry owoc wydawało. Po własnym owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia, ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron.***

Owoce drzewa najlepiej pozwalają poznać rodzaj, gatunek, stan i jakość drzewa od którego pochodzą: mogą być one zdrowe, smaczne i soczyste albo cierpkie, dotknięte chorobą, robaczywe, więc nie nadające się do jedzenia. To porównanie odnosi Jezus do każdego człowieka, którego można poznać po owocach – skutkach, konsekwencjach – jego myśli, słów i czynów.

Drugie zdanie ukazuje cztery rośliny powszechnie występujące w Palestynie: dwie szlachetne, jadalne – figi i winogrona – oraz dwie niejadalne w tym klimacie, stwarzające utrapienie dla rolników – ciernie i jeżyny. Te dwa krańcowo odmienne rodzaje owoców podkreślają przepaść między dobrymi i złymi ludźmi oraz owocami ich czynów.

w. 45 ***Dobry człowiek z dobrego skarbca swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbca wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta.***

Wyrażenie „dobry skarbiec serca” można także rozumieć jako „dobry skarbiec, którym jest serce”. Jezus przyrównuje tutaj serce ludzkie do pomieszczenia, w którym człowiek przechowuje rzeczy dla siebie najcenniejsze. Do tego skarbca serca ludzkiego dostęp ma jedynie Bóg. Natomiast człowiek może poznać to, co jest w sercu drugiego, jedynie po dobru lub złu, które jest zewnętrznym wyrazem jego wnętrza. Serce człowieka, które jest źródłem myśli i decyzji, można więc poznać po jego słowach i czynach.

MEDYTACJA

Słowa Jezusa zawierają wskazania dla każdego, kto pragnie być Jego uczniem. Za pomocą zwięzłych przykładów Zbawiciel odnosi się do konkretnych postaw życiowych, które powinny stać się miarą postępowania w życiu. Uczeń Chrystusa nie może być ślepy. „Czy może niewidomy prowadzić niewidomego?” – pyta Jezus. Kto pragnie być z Nim, powinien mieć dobry wzrok, to znaczy dobrze rozeznawać. Jest to możliwe do osiągnięcia tylko wtedy, kiedy skieruje się spojrzenie ku Jezusowi. Każdy może doświadczyć pokusy, aby zacząć polegać tylko na sobie, poczuć się wystarczająco silnym, aby odrzucić ofiarowany dar łaski. Wtedy w sensie duchowym zaczyna ślepnąć. Kiedy traci z oczu Zbawiciela, nie jest w stanie iść po właściwej drodze. Może nie tylko upaść sam, lecz również pociągnąć za sobą innych.

Jezus jest Mistrzem, w którego należy cały czas się wpatrywać. On jest miarą słów i czynów. Oznacza to, że nikt nie może czuć się wyżej postawionym nad Niego. Jeżeli tak się dzieje, to oznacza to, że w sercu zamieszkała pycha, która przesłania właściwy osąd. Przykładem takiej postawy jest sytuacja, kiedy ktoś uważa, że wie wystarczająco dużo, aby stać się drogowskazem dla innych.

„Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz”? Kiedy pycha zawładnie sercem, człowiek staje się wyczulony na błędy innych przy jednoczesnym ignorowaniu własnych. Zawsze jest łatwo przysłaniać własne potknięcia skoncentrowaniem się na pomyłkach innych. Czy jednak można pomóc komuś naprawić błąd, kiedy samemu się błądzi? Czy jest się wtedy wiarygodnym?

Człowiek objawia swoje prawdziwe intencje głównie poprzez czyny: „Po własnym owocu bowiem poznaje się każde drzewo. (...) Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło”. W czynach objawia się prawdziwe „ja” każdego człowieka, jego serce. Ono wpływa na to, jakim się jest na zewnątrz. Serce pokazuje człowieka takim, jakim on jest naprawdę.

Aby wydawać dobre owoce nie wystarczą tylko słowa, zewnętrzne oznaki modlitwy bez wewnętrznego zaangażowania. Chrześcijanin jest cały czas wzywany, aby czuwał nad sobą i wsłuchiwał się w głos Jezusa, w Jego słowo. To On ma moc przemienić serce i sprawić, aby wydawało dobre owoce.

„Bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu” (1 Kor 15, 58) – pisze św. Paweł w dzisiejszym drugim czytaniu. Tymi słowami przypomina, że można być dobrym drzewem, wydawać dobre owoce, jeżeli czyni się „dzieła Pana”. Jest to możliwe, kiedy każdemu działaniu, przedsięwzięciu będzie towarzyszyła chęć czynienia dobra i uwielbienia Pana.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Kogo z ludzi uważam (uważałem) za mojego najlepszego nauczyciela życia?
2. Kiedy ostatnio zdarzyło mi się przyłapać siebie samego (samą) na wewnętrznym fałszu, obłudzie wobec innych, i czy przeprosiłem (-am) za to bliźnich i Pana Boga?
3. Jak wygląda mój rachunek sumienia? Jak często go robię?